

Posłuchaj

()

---

# „O zboczeniach w pobożności”

I. Szukając przykładów życia w Najświętszej Pannie według porządku, jakiśmy sobie założyli, bierzemy z żywota tej Matki wszelkiej mądrości i wszelkiej świętości, to co nam się najodpowiedniejszym wydaje do sprawy, o jakiej mówimy. Nie opowiadamy przeto życia Jej w porządku wydarzeń, ale czerpiemy w nim według potrzeby naszej. Życie Maryi, to ocean bogactw, ile razy doń sięgniesz, garść pereł wydobędziesz na wierzch.

Przechodząc dary Ducha Świętego zachowaliśmy porządek odwrotny, zaczęliśmy od bojaźni Bożej i pobożności, aby skończyć na darze mądrości; uważając dary, od jakich zaczęliśmy, za szczeble drabiny, po których dusza się wspina do coraz wyższej

doskonałości chrześcijańskiej.

Aby dać wzór prawdziwej pobożności, nie potrzebujemy przytaczać żadnego faktu z życia Maryi – prostota była cechą Jej piękności moralnej, – gotowość służenia bliźnim nigdy tamowaną nie była pozorem służenia Bogu, – bo takie służenie, odwracające nas od poświęcenia, to pozór tylko. Wszędzie i zawsze widzimy Najświętszą Pannę w czynie, w pracy, w usłudze – a czyny Jej owiane i spojone z sobą modlitwą. Tak żyła, jak gdyby niebo otwarte było nad Jej głową i Bóg Ją oglądał, a Ona Jego nawzajem, – dlatego nie było nic przemyconego z natury w Jej woli; chciała, co Bóg chciał – i to była cała sztuka Jej życia.

II. Przymierzmy do tego wzoru pobożność naszą, jeżeli jesteśmy pobożnymi; zawstydźmy się, uniżmy się – (ach, to tak zdrowo dla duszy) i zastanówmy się trochę i nad sobą i nad tym, co nam przedstawia ogół dość dziś liczny, osób pobożnych. Najwięcej uderzającą cechą osoby, która z dewocji zrobiła sobie specjalność, jest pewna twardość usposobienia, – brak wyrozumiałości, lekceważenie przymiotów, nie wchodzących w jej zakres, – brak częstokroć nawet najzwyklejszej uprzejmości w obejściu. Charakter pracownicy w winnicy Pańskiej zamienia się na charakter wyrobnicy i zamiast wolnego dziecka, ma Pan Bóg tylko o jedną niezadowoloną niewolnicę więcej. Zamiast surowości względem siebie, wyrabia się w takiej osobie surowość względem drugich, – bardzo szczęśliwie jeszcze, jeżeli cała wyrozumiałość ku sobie samej się nie zwraca. Drugą cechą zboczonej pobożności bywa dyplomacja w stosunkach z ludźmi. Kiedy zasada, z jakiej się wychodzi, jest szlachetna, kiedy nam idzie nie o nasze zadowolenie i naszą dobrą sławę, – wtedy *modus vivendi*, sposób postępowania z ludźmi, nie potrzebuje żadnych kunsztownych formułek. Ewangeliczne: tak, tak i nie, nie, może się praktykować bardzo łatwo

i bez niebezpieczeństwa; ale gdy doskonałość nasza na tym ma zależeć, abyśmy się w kłębek zwinęli przed ludźmi i tak się ułożyli, aby tylko najlepsza i najpokaźniejsza część naszej skorupy była na wierzchu, – wtedy musimy ważyć i mierzyć to, co dajemy drugim z siebie, aby nie wyjść z przybranej roli – smutnej i nędznej – uchodzenia za to, czym nie jesteśmy. Jeden z bardzo doświadczonych przewodników życia wewnętrznego, mówił pewnego razu: „Kiedy słyszę kogoś w prostocie przyznającego się do winy, nie osłaniającego sztucznie swej niezgrabności lub niepowodzenia – mam zawsze ochotę upaść mu do nóg”.

Jeszcze jest jedna wielka szkoda, jaką sobie i drugim wyrządzić można przez fałszywe nabożeństwo, to jest, podanie w podejrzenie prawdziwej pobożności. Ci, co w duchu i w prawdzie Bogu się oddali i wyzutym z siebie życiem służą wiernie dobrej sprawie w świecie, są niezmiernie paraliżowani przez zastęp, upędzający się za wrażeniami, nowościami, za osobistościami znaczącymi, – jednym słowem, za strawą choćby duchową, ale w jedynym celu pożywienia siebie.

Dość o tym – i tak już smutno. Bodaj coraz lepiej było. Prośmy Maryi o zaradzenie złemu – Ona wszystko może.

***Westchnienie*.** O Matko Najświętsza, jakimkolwiek wezwiemy Cię imieniem, zawsze z tego radość i nauka dla nas. Daj nam wyzucie Twoje nawet w najgodziwszych pragnieniach, jeżeli przez łaskę Bożą spostrzeżemy, że Pan Bóg czego innego od nas wymaga.

***Praktyka:*** Szukać dobrego w bliźnim, który nie jest miły.

_____

*Rozmyślania na każdy dzień maja*. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 111-116.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***